

Pocztówka z Kamerunu (III)



Prawdziwą perelką w uroczym kameruńskim pejzażu jest Park Narodowy Waza. Założony przeszło sześćdziesiąt lat temu, rozciągający się na obszarze ok. 3000 km², nazwę swą zawdzięcza niewielkiej miejscowości wypoczynkowej położonej na obrzeżu parku, w której ulokowana została siedziba jego administracji.

Park prawie przecina północną część Kamerunu, pozostawiając wąskie przesmyki komunikacyjne po obu jego stronach i stanowiąc niejako łącznik pomiędzy terytoriami Czadu i Nigerii. Wszystkie siedziby ludzkie zostały z terenu parku przeniesione, a jedynym śladem ich dawnej obecności są nazwy wodopojów, zaczerpnięte od nazw wiosek niegdyś w ich pobliżu istniejących. Wodopoje są to zagłębienia o wymiarach ok. 100 x 200 m, wykopane do poziomu wód gruntowych, a niektóre z nich nawet sztucznie nawadniane z odwierconych nieopodal studni głębinowych. Woda bowiem jest jedynym środkiem pozwalającym utrzymać zwierzynę na obszarze parku i zapewnić jej przetrwanie w okresie pory suchej. Park jest praktycznie poza ingerencją człowieka, jeśli nie liczyć wizyt naukowców przybywających w celu prowadzenia badań zwierząt i roślinności. Zwiedzanie parku jest możliwe jedynie z samochodu, najlepiej wyposażonego w napęd na obie osie, i wyłącznie w towarzystwie przewodnika, odpowiedzialnego za bezpieczeństwo zarówno zwiedzających, jak i zwierzyny. Zbliżanie się do parku zapowiada obecność wszędobylskich małych koczujących w pobliżu dróg oraz stad perliczek, które na asfalcie spędzają noce, kiedy to ogólnie wysoka temperatura otoczenia, do jakiej są przyzwyczajone, nieco opada. Z chwilą przekroczenia bramy parku przed wzrokiem zdumionych tury-

stów zdają się defilować stada jego mieszkańców, nie zdradzających najmniejszych nawet obaw. Jest tak dlatego, że zwierzyna od lat nie niepokojona przez człowieka czuje się tutaj bezpieczna i nie traktuje zwiedzających jako groźnych intruzów. Najlepszą porą na podziwianie z bliska zwierząt parku jest wczesny poranek lub jeszcze lepiej późny wieczór, kiedy to wszystkie podążają do wodopojów. Jadąc wzdłuż przetartych dróg, dosłownie co kilka minut można podziwiać stada żyraf, gazeli, antylop, strusi, guźców, wspomnianych już perliczek czy też przemykających par szakali. Natomiast wodopoje i otaczające je drzewa są okupowane przez tysiące ptaków, wśród których udało mi się zidentyfikować białe i czarne bociany, sępy, orły, dropie, żurawie i stada innych, mniej okazałych przedstawicieli fruwającej fauny. Nie dane mi tylko było zauważyć licznie ponoć występujących słoni i lwów. O obecności słoni świadczą jednak drzewa powalone wzdłuż tras ich przemarszów, zaś o aktywności lwów dowiedziałem się, przejeżdżając przez wioskę oddaloną około 15 km od granic parku, gdzie wieśniacy opłakiwali stratę dwóch zabitych krów. Okazuje się, że lwy wolą odbyć dłuższą nawet wyprawę w poszukiwaniu łatwego łupu, jakim są powolne krowy, niż z niepewnym rezultatem uganiać się za rączymi gazelami czy antylopami.

Zauroczony parkiem Waza nie mogę jednak nie wspomnieć o najważniejszych mieszkańcach Kamerunu, czyli tubylczej ludności. Składa się ona z kilkuset szczepów, z których do największych należą Fulbe i Kotoko. Wszystkich ich łączy jedna wspólna cecha, tj. intensywnie czarny kolor skóry. Nielicznie pojawiający się przybysze o skórze w innym kolorze sprawiają, szczególnie na wsi, nie lada sensację, zwłaszcza dla

dzieci (liczebność ich nasuwa nieodparcie pytanie, czym się one wyżywią za lat kilka czy kilkanaście, skoro już obecnie niedożywienie, a wręcz głód stanowią realną groźbę). Pomijając pytania o przyszłość, muszę stwierdzić, że obecni mieszkańcy Kamerunu wyróżniają się nie spotykaną gdzie indziej uczciwością. Dowodem niech będą liczne tutaj bazy, w zasadzie nie pilnowane nocą, gdzie wszelkie towary poprzykrywane są jedynie szmatami i przyciśnięte kamieniami, chroni ącymi je raczej przed skutkami wiatru niż złodziejami. Jeśli zaistnieje jakieś zdarzenie kryminalne, to z wielkim prawdopodobieństwem można założyć, że jego autorem jest imigrant czadyjski lub czło-



Na sąsiedniej stronie: Wodopój w parku Waza
 ▲ Ośrodek wypoczynkowy w miejscowości Waza
 ◀ Uczestniczka wyprawy dr Alicja Dorzak i jej kierowca przed bramą wjazdową do parku
 ▼ Stado słoni w parku Waza

pfruta, melona, ananasa i papai. Wszystko dokładnie wymieszane i dla uszlachetnienia smaku odpowiednio doprawione rumem. Deser tak przyrządzony, mniemam, można porównywać tylko z mityczną ambrozją, smaku której niestety nie znam z powodu braku odpowiednich koneksji w boskich kręgach. Pragnę wszelako przestrzec ewentualnych naśladowców opisanego deseru, aby nie przedawkowywali ilości rumu, a zwłaszcza nie przekraczali proporcji, gdy nazwę „deser” należałoby już zastąpić określeniem „aperitif”.

Ponieważ jest to już ostatnia moja „pocztówka z Kamerunu”, czuję się do miłego obowiązku podziękowania redakcji GEODETY za łaskawe udostępnienie mi poczytnych łamów swego miesięcznika, zaś cierpliwym i wyrozumiałym czytelnikom za poświęconą mi uwagę i czas.

Zygmunt Karwowski

Zdjęcia ze zbiorów autora

wiek białoskóry, zwany w języku Fulbe „nasara”. Dosadniejsze tłumaczenie tego określenia nie oznacza jednak „biała skóra”, lecz „odarty ze skóry”. Przebywając całymi dniami wśród ludności o pięknej, czarnej barwie skóry, niekiedy mam poczucie rażącej odmienności, a jeśli wezmę pod uwagę ich wrodzoną godność i uczciwość, zauważam u siebie objawy kompleksu niższości. W tym momencie przychodzi mi na myśl głoszone brednie o rzekomej wyższości rasy białej. Różnice oczywiście występują, ale w stopniu zamożności i dostępie do wykształcenia. I jestem przekonany, że gdyby zapewnić przedstawicielom rasy białej oraz czarnej lub jakiegokolwiek innej możliwości równego startu, to wynik takiej hipotetycznej rywalizacji rasowej wcale nie musiałby być korzystny dla „nasara”.

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią chciałbym podzielić się spostrzeżeniem z dziedziny kulinarnej. Tym razem mowa będzie o deserze. Otóż proponuję deser złożony z rosnących w Kamerunie (ale również łatwo dostępnych w Polsce) pokrojonych na drobne kawałki owoców: pomarańczy, cytryny, mango, kiwi, grej-

